

Wolontariuszy nie wpuszczono do schroniska

Poniedziałek, 26 maja 2008r.

Wolontariusze z Fundacji For Animals zgromadzili się w sobotę przed schroniskiem dla bezdomnych zwierząt. Protestowali przeciwko decyzji kierownictwa schroniska, które odmówiło części wolontariuszy wyprowadzania psów na spacer.



- Od miesiący wyprowadzaliśmy je na spacer. Psy doskonale wiedzą, że to ta pora i czekają na nas - mówią wolontariusze.

Ale nie wszyscy dostali zgodę od kierownictwa schroniska na wyprowadzanie zwierząt. I właśnie o to mają żal.

- W wolontariat wciągnęła mnie koleżanka i od razu to polubiłam - mówi Danuta Wink. W sobotę przyszła do schroniska z córką koleżanki. Nie weszły do środka. - Tydzień temu złożyłam podanie z prośbą o możliwość wyprowadzania psów. Do tej pory nie zostało rozpatrzone.

Przed częstochowskim schroniskiem stała bezradna grupka wolontariuszy, którzy mogli tylko przyglądać się kilkorgu kolegom z For Animals wyprowadzającym psy na spacer.

- Szkoda tylko, że tak niewiele tych czworonogów może z tego skorzystać. Psy oprócz jedzenia i dachu nad głową powinny mieć trochę ruchu. A te psy są stłoczone w klatkach i nie mają możliwości wyjścia z boksów - mówi Dorota Ruszkarska-Sitak.

Maria Górecka, wiceprezes częstochowskiego oddziału For Animals twierdzi, że większość wolontariuszy nie jest wpuszczana do azyłu, bo wykryli nieprawidłowości w schronisku i wymusili skontrolowanie placówki przez miejskich urzędników. - Po kontroli boksy są w miarę zadbane, jest też czysta woda dla psów, a zwierzęta są dokarmiane. Ale zauważyliśmy, że suki rodzą w boksach, w których przebywają dorosłe psy. A to jest niebezpieczne. Psy mogą przecież zagryźć szczenięta - mówi Górecka.

Małgorzata Tomżyńska, kierownik częstochowskiego schroniska zapewnia, że w żaden sposób nie utrudnia działalności For Animals. - Prowadzimy nowy nabór wolontariuszy. Jest ich teraz 11 - informuje. - Powinniśmy to zrobić już na początku roku. Wolontariusz to jest osoba, która przychodzi dobrowolnie i robi wszystko z chęcią, a nie tylko wyprowadza psy.

Tomżyńska przyznaje, że zwierząt jest dużo, a pomieszczeń dla nich mało. W boksach powinny być po dwa psy, a jest po sześć, siedem. 250 psów dogląda ośmiu pracowników na trzech zmianach. Do tego dochodzą jeszcze wyjazdy interwencyjne. Brakuje pieniędzy na zatrudnienie większej liczby pracowników.

- Kontrola wykazała wiele drobnych uchybień, najczęściej formalnych, które nie mogą rzutować na ocenę jego całej działalności - twierdzi Tomasz Jamroziński z biura prasowego urzędu miasta.

- Miasto sprawdzało między innymi ilość jedzenia, które podajemy zwierzętom. Problem polega na tym, że nie istnieją europejskie standardy w tej sprawie - mówi Andrzej Stolarczyk, prezes Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Częstochowie.

Prokuratura umorzyła sprawę

Fundacja For Animals wymusiła kontrolę częstochowskiego schroniska.

Sprawą z urzędu zajęła się też prokuratura. Zdaniem fundacji psy przetrzymywane są w kiepskich warunkach, bo pracownicy schroniska nie mają czasu wyłożyć kociów słomą lub wysypać żwirem. Zwierzęta nie mają odpowiedniej opieki weterynaryjnej, a lekarz zatrudniony w schronisku pobiera bezprawnie pieniądze za niektóre usługi. Psy karmi się raz dziennie. Są głodne, pozbawione świeżej wody.

Prokuratura umorzyła postępowanie, bo nie dopatrzyła się celowego znęcania się nad zwierzętami. Urzędnicy magistratu, którzy przeprowadzili kontrolę uznali, że nieprawidłowości, które stwierdzili, są tak błahе, że pracownicy schroniska nie powinni ponosić żadnych konsekwencji. Za to zdaniem fundacji konsekwencje wyciągnęło kierownictwo schroniska w stosunku do wolontariuszy, którym odmówiło zajmowania się psami.

Violetta Gradek